# TYGODNIK BBN

***Przegląd Informacji o Bezpieczeństwie Narodowym wraz z komentarzem***

*Nr 17, 21 - 27 stycznia 2011 r.*

**Z**amach na lotnisku Domodiedowo w Moskwie

**W**ydarzenia w Tunezji i Egipcie – perspektywy demokratyzacji w świecie arabskim

**S**potkanie Wielkiej Brytanii, krajów nordyckich i bałtyckich

**R**ozmowy nt. irańskiego programu nuklearnego

**P**orwanie frachtowca przez piratów somalijskich

**K**onwencja ottawska

**A**taki cybernetyczne na strategiczne obiekty i systemy

BIURO BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

## 1. STRATEGIA I POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO I NARODOWEGO

### Zamach na lotnisku Domodiedowo w Moskwie

24 stycznia br. doszło do zamachu terrorystycznego na międzynarodowym lotnisku Domodiedowo w Moskwie. W wyniku ataku zginęło ponad 35 osób, a ponad 180 zostało rannych.[1] Zamach potępili zarówno przedstawiciele organizacji międzynarodowych – ONZ, NATO, UE, jak i przywódcy państw. Stany Zjednoczone natychmiast zaoferowały pomoc w śledztwie dotyczącym ataku, a Komisja Europejska wyraziła gotowość wsparcia technicznego.[2] Zamach sprowokował również dyskusję nad unijną polityką zwalczania terroryzmu.[3]
Zgodnie z informacjami przekazywanymi przez Centrum Antyterrorystyczne ABW nie ma symptomów przemawiających za zwiększeniem poziomu alarmu antyterrorystycznego dla Polski. Sytuacja jest na bieżąco monitorowana przez polskie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo kraju.[4]

*Zamach na moskiewskie lotnisko, jeśli został przeprowadzony przez islamskich ekstremistów z Kaukazu Płn., byłby kolejnym dowodem na postępującą radykalizację kaukaskich muzułmanów. Bojownicy pochodzący z rosyjskiego Kaukazu uczestniczą obecnie w operacjach terrorystycznych Al-Kaidy i związanych z nią ugrupowań w Pakistanie, Afganistanie, Uzbekistanie, Tadżykistanie, a nawet Iraku.*
*Sytuacja bezpieczeństwa w tym rejonie Federacji Rosyjskiej systematycznie się pogarsza, a celem ataków stają się coraz częściej miasta i infrastruktura, także w centralnej Rosji. Zamachy w stolicy czy Sankt Petersburgu mają przy tym symboliczny wymiar i są szczególnie nośne pod względem propagandowym.*
*Rozwój ugrupowań islamistycznych na Kaukazie i ich związki z międzynarodowym dżihadem umożliwiają przedstawianie światu rosyjskich działań pacyfikacyjnych jako elementu walki z terroryzmem islamskim. Zachód, sam znajdujący się w obliczu podobnego zagrożenia, akceptuje rosyjską politykę wobec Kaukazu i postrzega ją przez pryzmat globalnej wojny z terroryzmem*.

*W opinii ekspertów była to dobrze zorganizowana i zaplanowana akcja, której dokonać mogła organizacja bojowników przeciwna panowaniu Rosji na Kaukazie Północnym, jednakże nie ma pewności czy motywem były aspekty narodowowyzwoleńcze czy religijnie.*
*Zamach na lotnisko posiadające jeden z najnowocześniejszych systemów bezpieczeństwa po raz kolejny uświadamia społeczności międzynarodowej, że w walce z terrorystami ciągle jesteśmy o „krok z tyłu", gdyż, szukając coraz to nowych sposobów dokonywania ataków, wykorzystują oni luki w systemach zabezpieczeń. Zamachy na cele będące elementami transportu lotniczego nie skupiają się już tylko na działaniach na pokładzie samolotów, pozostających pod szczególnym nadzorem służb ochrony. Wynika to z faktu, iż skutecznego ataku łatwiej dokonać w miejscu, gdzie kontrola jest nieszczelna, a spektakularność i liczba ofiar mogą być ogromne.*
***Mimo braku realnego zagrożenia dla Polski, w prowadzeniu polityki antyterrorystycznej kraju należy uwzględniać pojawiające się nowe sposoby dokonywania zamachów i skutecznie eliminować luki***

***w działających systemach bezpieczeństwa. Towarzyszy temu tradycyjny dylemat: jak bardzo trzeba ograniczać prawa i wolności obywatelskie w imię zagwarantowania bezpieczeństwa.*** *Warto dodać, że* ***zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 3 lipca 2001 r. jest to możliwe: „(…) pierwszą przyczyną, dla której prawa jednostki mogą być ograniczane jest ochrona dobra wspólnego, a w szczególności - wzgląd na potrzeby bezpieczeństwa i obronności kraju.*** *(…) ochrona bezpieczeństwa państwa jest szczególną wartością, w zderzeniu z którą prawa jednostki, nawet prawa podstawowe, mogą być – w niezbędnym zakresie – ograniczane".*[5]
***Istotnym, wymagającym szczególnej uwagi, aspektem działań na rzecz bezpieczeństwa jest zapewnienie, że nie będą one paraliżowały podstawowych funkcji obiektów infrastruktury transportowej, takich jak lotniska.*** *Wzmożone kontrole, nakazy i zakazy, które dotyczą tak naprawdę każdej sfery życia związanej z bezpieczeństwem, mogą w sposób zdecydowany ograniczyć podstawowe prawa obywateli.* ***Kwestią niezmiernie trudną, lecz istotną, jest próba zachowania właściwych proporcji między skutecznością nakładanych ograniczeń a kosztami państwa i tolerowaniem przez obywateli tego typu działań służb.***

**Wydarzenia w Tunezji i Egipcie**
**– perspektywy demokratyzacji w świecie arabskim**

Wydarzenia w Tunezji – zamieszki, rozwiązanie rządu i opuszczenie kraju przez prezydenta – odbijają się szerokim echem w regionie. Algierię, Egipt, Libię, Sudan i Jordanię wymienia się jako te kraje, gdzie może dojść do podobnych rewolucji (w ostatnich dniach w Egipcie doszło do antyrządowych demonstracji i starć z policją).[6]
Eksperci nie są jednak zgodni w tej kwestii. The Finnish Institute of International Affairs zasugerował, że „po świecie arabskim krąży widmo demokracji", przyznając równocześnie, że mało prawdopodobne jest, by „jaśminowa rewolucja" powtórzyła się w innym państwie.[7]

*Choć wydarzenia w Tunezji wywołały obawy autorytarnych przywódców bliskowschodnich i afrykańskich,* ***wiele czynników sprawia, że szanse na radykalne zmiany w innych państwach nie są duże.***
*Najbardziej zagrożony wydaje się Egipt. Obalenie sprawującego władzę od 23 lat tunezyjskiego prezydenta Zin Al-Abidin Ben Alego zainspirowało społeczeństwo egipskie do protestów na niespotykaną dotąd skalę przeciwko rządzącemu od 30 lat prezydentowi Hosniemu Mubarakowi. Podobnie jak w Tunezji, demonstrujący na ulicach wielu miast ludzie domagają się poprawy sytuacji gospodarczej państwa i ograniczenia represji ze strony autorytarnych reżimów. Trudno przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja w Tunezji i Egipcie, a także w innych autorytarnych państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, których społeczeństwa bacznie obserwują wydarzenia w regionie i gdzie dochodzi do coraz częstych protestów i demonstracji.* ***Należy jednak mieć na uwadze strategiczne znaczenie Egiptu dla USA i Izraela****. Wydaje się, iż z tego względu zwłaszcza Stanom Zjednoczonym będzie zależało na niedopuszczeniu do destabilizacji sytuacji w Egipcie i na pokojowym przeprowadzeniu ewentualnych*

*zmian (na wrzesień 2011 r. zaplanowane są wybory prezydenckie, ale w związku z rozwojem wydarzeń proces przekazania władzy przez prezydenta Mubaraka może zostać przyspieszony).*
*W przypadku zmian politycznych w omawianych regionach trudno mówić o demokratyzacji, ponieważ opozycyjne wobec panujących reżimów ugrupowania mają często charakter religijny i/lub wyznają radykalną ideologię. Czynnik ten odróżnia wymienione powyżej państwa od Tunezji, w której ekstremistyczne ruchy muzułmańskie były konsekwentnie zwalczane i nie cieszyły się dużym poparciem społecznym. Warto też zwrócić uwagę na specyfikę omawianych państw oraz różnice w poziomie wykształcenia i świadomości ich społeczeństw.*
***Konsekwencją wydarzeń w Tunezji mogą być próby reform ekonomicznych w innych państwach regionu*** *w celu uspokojenia nastrojów. Z drugiej strony* ***można także oczekiwać tradycyjnego nasilenia represji*** *wobec grup opozycyjnych.*
***Rozwój wydarzeń w regionie, skutkujący jego destabilizacją, będzie wyzwaniem dla społeczności międzynarodowej, w tym państw Unii Europejskiej, nie tylko ze względu na geograficzną bliskość, współpracę w ramach Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego, ale także interesy i historyczne związki z tym regionem. Potencjalny chaos w poszczególnych państwach regionu może zostać wykorzystany przez ekstremistów do pogłębienia destabilizacji i/lub przejęcia władzy oraz prowadzić do radykalizacji niezadowolonych z władz społeczeństw.***

**Spotkanie Wielkiej Brytanii, krajów nordyckich i bałtyckich**
20 stycznia br. w Londynie odbyło się spotkanie premierów Wielkiej Brytanii oraz krajów nordyckich i bałtyckich. Oficjalnym celem spotkania były rozmowy o współpracy w zakresie gospodarki i energetyki. Doniesienia prasowe wskazują, że w czasie spotkania poruszone zostały również kwestie współpracy politycznej i obronnej. Zdaniem ekspertów, dzięki jej zacieśnieniu państwa regionu mogłyby skuteczniej planować wydatki na obronność w dobie kryzysu ekonomicznego oraz umacniać kontrolę nad rejonem Arktyki, którego znaczenie strategiczne rośnie ze względu na znajdujące się tam złoża surowców naturalnych oraz lepszy do nich dostęp.[8]

*Spotkanie w Londynie świadczy o wzroście znaczenia „wymiaru północnego" w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii. Państwa skandynawskie mają podobną do brytyjskiej percepcję zagrożeń i wyzwań stojących przed polityką bezpieczeństwa w dobie ograniczeń wydatków na obronę. W 2009 r. były minister spraw zagranicznych Norwegii Thorvald Stoltenberg zaproponował 13-punktowy plan integracji wojskowej państw skandynawskich, który obecnie jest wcielany w życie. Przyspieszenie procesów integracyjnych oraz stopniowa konsolidacja przemysłów zbrojeniowych spowodowały, że Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja są dla Wielkiej Brytanii pożądanymi partnerami do współpracy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Podpisana w czasie szczytu brytyjsko-norweska deklaracja o partnerstwie bilateralnym i globalnym odnosi się bezpośrednio do wzmocnienia współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony w 2011 r. między tymi krajami.*

*Działania Wielkiej Brytanii będą zapewne zmierzały do podpisania z państwami skandynawskimi (w szczególności z Finlandią, Szwecją i Norwegią) umów podobnych do traktatów zawartych z Francją w listopadzie 2010 r.* ***Brytyjska polityka promowania stosunków dwustronnych w regionie może osłabić zaangażowanie państw skandynawskich we wzmacnianie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE, będące priorytetem polskiej prezydencji w Radzie UE.***

**Rozmowy nt. irańskiego programu nuklearnego**

W dniach 21-22 stycznia br. odbyły się w Stambule dwudniowe rozmowy Iranu ze stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ (USA, Rosją, Chinami, Wielką Brytanią i Francją) oraz Niemcami dotyczące irańskiego programu nuklearnego. Szefowa dyplomacji UE Catherine Ashton oświadczyła, że jest „rozczarowana" ich wynikiem. Jej zdaniem warunki wstępne stawiane przez stronę irańską były nie do przyjęcia (Iran chciał zniesienia sankcji ONZ oraz uznania irańskiego prawa do wzbogacania uranu). Nie wyznaczono terminu kolejnego spotkania, jednak – zdaniem C. Ashton – proces może zostać podjęty, jeśli Iran „zdecyduje się zareagować pozytywnie". Na kontynuację rozmów ma nadzieję również prezydent Iranu Mahmud Ahmadineżad. Główny irański negocjator w sprawach nuklearnych powiedział jednak, że Iran nie zgodzi się na porozumienie, które ograniczałoby jego prawo do rozwoju technologii jądrowej.[9]

*Fiasko rozmów w Stambule wskazuje, że* ***sankcje wobec Iranu nie są na tyle dotkliwe, aby zmienić jego postawę w sprawie programu nuklearnego****. Pozorując gotowość do rozmów, a jednocześnie stawiając niemożliwe do spełnienia warunki, reżim kontynuuje strategię „gry na czas", zyskując kolejne miesiące potrzebne do osiągnięcia postępów w B+R broni jądrowej. Społeczność międzynarodowa staje zatem w obliczu decyzji o kontynuacji dotychczasowego kursu (licząc na wzrost skuteczności obecnych środków nacisku) lub kolejnego zaostrzenia sankcji. Ta druga opcja, wobec konieczności uzyskania poparcia Rosji i Chin, jest trudniejsza do zrealizowania.*

*Utrzymywanie się patowej sytuacji wokół negocjacji dotyczących irańskiego programu nuklearnego oraz kontynuacja prac nad programem jądrowym i balistycznym przez Iran będzie niosła ryzyko proliferacji broni masowego rażenia i stanowiła zagrożenie dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu i innych regionów. Ponadto, fiasko rozmów w Stambule może być dla Izraela, postrzegającego irański program nuklearny jako egzystencjalne zagrożenie dla siebie, argumentem na rzecz militarnego rozwiązania kwestii programu nuklearnego Iranu. To rozwiązanie miałoby poważne konsekwencje zarówno dla bezpieczeństwa regionalnego, jak i globalnego, w tym dla Polski.*

***Dotychczasowy udział UE w rozmowach wskazuje, że Catherine Ashton zamierza kontynuować osobiste zaangażowanie w negocjacje. Skoncentrowanie się przez Wysoką Przedstawiciel UE do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa na obszarze Bliskiego Wschodu otwiera przed Polską możliwość realnego kształtowania agendy europejskiej dyplomacji w innych obszarach, takich jak unijna polityka wschodnia, w czasie przewodnictwa w Radzie UE w drugiej połowie 2011 r.***

**Porwanie frachtowca przez piratów somalijskich**
Somalijscy piraci porwali, należący do bremeńskiego armatora Beluga Shipping GmbH, niemiecki frachtowiec *Beluga Nomination*, którego kapitanem – wg armatora - był Polak. Załoga przez dwa dni czekała na pomoc misji „Atalanta" ochraniającej szlaki handlowe. Dyrektor Beluga Shipping GmbH skrytykował siły UE patrolujące wybrzeże Somalii za brak właściwej reakcji i nieudzielanie pomocy załodze statku. Rzecznik polskiego MSZ poinformował, że ministerstwo natychmiast po uzyskaniu informacji o porwaniu podjęło działania w tej sprawie.[10]

*Problem piractwa na wodach zachodniej części Oceanu Indyjskiego narasta stopniowo już od kilkunastu lat, jednak dopiero w ostatnich czterech latach osiągnął skalę zagrażającą bezpieczeństwu i swobodzie żeglugi w całym regionie Afryki Wschodniej. Problem ten jest tym większy (i bardziej widoczny), że dotyczy akwenów o szczególnie wysokim nasyceniu aktywnością żeglugową. W pobliżu wybrzeży Somalii (leżącej w tzw. Rogu Afryki) wiodą bowiem szlaki morskie do i z Europy oraz Azji (via Kanał Sueski). Według Międzynarodowego Biura Morskiego, w 2010 r. piraci somalijscy porwali rekordową liczbę 1016 zakładników – członków załóg 49 statków. Pod koniec ubiegłego roku somalijscy piraci wciąż przetrzymywali jeszcze 28 jednostek i 638 zakładników. Piractwo morskie u wybrzeży Somalii kosztuje światową gospodarkę ok. 10 mld dolarów rocznie.*
*W związku z podejmowanymi przez społeczność międzynarodową działaniami mającymi ograniczyć piractwo w rejonie od kilkunastu miesięcy piraci somalijscy stosują nową taktykę, polegającą na porywaniu statków płynących na pełnym morzu, z dala od wybrzeża. Tak było też w przypadku frachtowca z obywatelem RP na pokładzie, który uprowadzony został na północ od archipelagu Seszeli (a więc ok. 1,5 tys. km od wybrzeży Somalii).*
*Bezpośrednią przyczyną zjawiska piractwa w tej części świata jest głównie skrajna bieda i brak jakichkolwiek legalnych źródeł dochodu mieszkańców wybrzeża Somalii. Ta fatalna sytuacja społeczno-ekonomiczna Somalijczyków jest z kolei efektem trwającej od lat 90. XX wieku wojny domowej w Somalii i faktycznego rozpadu tego państwa. Nie bez znaczenia w tym kontekście są także wciąż odczuwalne skutki tragicznego tsunami z grudnia 2004 r., które spustoszyło wybrzeże somalijskie i poprzez naruszenie struktury fauny wód przybrzeżnych pozbawiło lokalną ludność tradycyjnych źródeł utrzymania, związanych z rybołówstwem.*
*Niezależnie od przyczyn tego zjawiska, piractwo stało się półprofesjonalnym biznesem, w które zaangażowane są całe klany i lokalne społeczności somalijskie. Przy średniej wysokości jednorazowego okupu rzędu ok. 5 mln dolarów, piractwo jest dziś najbardziej dochodową „profesją" w Somalii. W tym kontekście* ***niepokojące są coraz częstsze sygnały o związkach między somalijskim piractwem a aktywnymi tam ugrupowaniami paramilitarnymi i ekstremistami islamskimi.*** *Informacje te sugerują zwłaszcza, że dochody z okupów za porwane statki i załogi zasilają budżety wielu somalijskich organizacji zbrojnych i terrorystycznych (jak np. fundamentalistyczny Al-Shabaab, mający bliskie związki z Al-Kaidą). W zamian za udział w zyskach, grupy te zapewniają piratom ochronę oraz nowoczesny ekwipunek (łodzie, sprzęt łącznościowy i nawigacyjny, broń). Ta instytucjonalizacja procederu*

*somalijskiego piractwa sprawia, że jego wykorzenienie będzie znacznie trudniejsze niż np. w przypadku podobnego zjawiska w Malezji.*
***Społeczność międzynarodowa musi konsekwentnie prowadzić działania prewencyjne, takie jak misja UE „Atalanta", realizowana od 2008 r., czy natowska operacja Active Endeavour na Morzu Śródziemnym, umożliwiające znaczne ograniczenie aktywności piratów. W interesie Polski jest, by Marynarka Wojenna RP została silniej zaangażowana w tego rodzaju działania.***

## 2. BEZPIECZEŃSTWO MILITARNE RP

**Konwencja ottawska**
19 stycznia 2011 r. na posiedzeniu sejmowych komisji obrony narodowej i spraw zagranicznych Jacek Najder, wiceminister spraw zagranicznych, poinformował, iż do końca 2012 r. Polska zamierza ratyfikować Konwencję ottawską o zakazie użycia, składowania, produkcji i transferu min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu.[11]

*Informacja MSZ pojawiła się na marginesie posiedzenia poświęconego projektowi ustawy o ratyfikacji Protokołu V do Konwencji o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych rodzajów broni konwencjonalnej. Stanowi ona potwierdzenie ustaleń przyjętych przez Radę Ministrów w lutym 2009 r. Konwencja ottawska jest ważnym instrumentem zapewniania bezpieczeństwa, a zarazem szeroko popieranym aktem prawa humanitarnego. Polska przez wiele lat zajmowała dwuznaczne stanowisko, wstrzymując się od ratyfikacji Konwencji i uzasadniając ten krok potrzebami obronnymi. Tym samym pozostawała jednym z ostatnich ze 122 pierwotnych sygnatariuszy dokumentu, obowiązującego od 1 marca 2009 r., którzy go nie ratyfikowali.*
*W 2008 r. MON wspólnie z MSZ dokonał ponownego przeglądu i analizy uwarunkowań możliwości ratyfikowania Konwencji przez Polskę. Na podstawie rekomendacji została przygotowana i przyjęta przez rząd RP – w lutym 2009 r. - Informacja o stanie gotowości Rady Ministrów do związania Rzeczypospolitej Polskiej Konwencją o zakazie użycia, składowania, produkcji i transferu min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, ustalająca rok 2012, jako ostateczną datę ratyfikacji.*
*Równocześnie resort obrony narodowej prowadzi stosowne działania dostosowawcze, w tym niszczenie najstarszych typów min przeciwpiechotnych (zniszczono ponad 750 tys. min, a pozostałe zostały zdjęte z potrzeb operacyjnych). Całkowite zniszczenie zapasów min powinno nastąpić w ciągu 4 lat od wejścia Konwencji w życie dla danego państwa.*

## 3. BEZPIECZEŃSTWO POZAMILITARNE RP

**Ataki cybernetyczne na strategiczne obiekty i systemy**
Ataki na państwa realizowane za pomocą środków walki cybernetycznej zdarzają się coraz częściej. Wykryty w czerwcu 2010 r. robak komputerowy Stuxnet, użyty do zaatakowania irańskich elektrowni jądrowych[12], ataki z grudnia 2010 r. na unijne Rejestry Uprawnień do Emisji CO2[13] czy też zmasowane ataki przeciwko estońskim serwerom rządowym w 2007 r., które doprowadziły do stworzenia w tym państwie Cooperative Cyber Defence Centre of Excellence, czyli ośrodka koordynującego obronę cyberprzestrzeni NATO,[14] są dowodami na to, że walka i obrona w cyberprzestrzeni stanowią coraz ważniejsze wyzwania dla podmiotów zarówno publicznych, jak i prywatnych.

*W epoce coraz bardziej wyspecjalizowanej broni i coraz efektywniejszych środków prowadzących do fizycznej eliminacji przeciwnika, przenoszenie do cyberprzestrzeni konfliktów między aktorami stosunków międzynarodowych jest trendem, który z całą pewnością będzie się utrzymywał.*
*Należy zwrócić uwagę na zmianę, jaka zachodzi w stosunkach międzynarodowych. Ich uczestnikami już od dłuższego czasu są nie tylko państwa, ale także ruchy narodowowyzwoleńcze, korporacje transnarodowe oraz – jako aktorzy aktywni, choć działający bezprawnie – ugrupowania terrorystyczne, a nawet pojedyncze osoby. Taka sytuacja jest naturalnym środowiskiem dla rozwoju asymetrycznych konfliktów i asymetrycznych wojen. Oficjalne doktryny, formalne normy prowadzenia konfliktów na froncie cyberprzestrzeni oraz zasady fizycznej reakcji na ataki cybernetyczne są dopiero formułowane przez państwa i organizacje międzynarodowe, dlatego obecnie nie można jednoznacznie powiedzieć, jaki przebieg i formy miałaby wojna w cyberprzestrzeni. Należy pamiętać, że z uwagi na nieporównywalnie mniejsze nakłady finansowe wymagane do prowadzenia działań tego typu (w porównaniu z konwencjonalnymi działaniami wojennymi), ataki cybernetyczne są jednymi z najbardziej efektywnych środków prowadzenia konfliktów między podmiotami, wśród których dysproporcje pod względem fizycznych sił i środków są zbyt duże.*
***Przygotowanie do działania w warunkach ciągłego zagrożenia atakami w cyberprzestrzeni powinno pozostawać jednym z priorytetów w zakresie budowania systemu bezpieczeństwa będącego w stanie przeciwdziałać zagrożeniom płynącym ze stron współczesnego świata i najnowszych technologii. Dla Polski, także w kontekście Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, monitorowanie zagrożeń, korzystanie z doświadczeń zagranicznych partnerów i partycypowanie w międzynarodowych przedsięwzięciach oraz włączanie zagrożeń w cyberprzestrzeni do interdyscyplinarnej debaty na temat bezpieczeństwa państwa, jest szczególnie istotnym zadaniem.***

**Źródła:**

[1] PAP z dn. 24.01.2011 r.
[2] IAR z dn. 24.01.2011 r.
[3] EUobserver z dn. 24.01.2011 r.
[4] PAP z dn. 24.01.2011 r.
[5] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 lipca 2001 r. sygn. akt K. 3/2001
[6] Foreign Policy z dn. 19.01.2011 r.
[7] The Finnish Institute of International Affaires
[8] EurActiv, Rp.pl z dn. 21.01.2011 r.
[9] PAP z dn. 23.01.2011 r., Tehran Times z 24.01.2011 r.
[10] PAP z dn. 25.01.2011 r.
[11] PAP z dn. 19.01.2011 r.
[12] New York Times z dn. 17.01.2011 r.
[13] handel-emisjami.eu
[14] eesti.pl

**Kolegium redakcyjne**: Zdzisław Lachowski (przewodniczący), Marek Ajnenkiel, Krzysztof Liedel, Łukasz Kulesa, Jarosław Padzik, Paweł Pietrzak

**Redaktorzy**: Katarzyna Przybyła, Michał Grzelak

**Komentarze opracowują**:
Departament Analiz Strategicznych
Departament Bezpieczeństwa Pozamilitarnego
Departament Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi
Departament Prawno-Organizacyjny